

GDINSKÔ KLËKA



PISMO GDYŃSKIEGO ODDZIAŁU ZRZESZENIA KASZUBSKO - POMORSKIEGO • KWARTAŁ I (63) 2012

ISSN 1506-7327

Rok Młodokaszubów



Rok 2012 został ogłoszony przez Zarząd Główny i Radę Naczelną ZKP Rokiem Młodokaszubów.

Kim byli Młodokaszubi, do czego dążyli, jakie były główne ich założenia?

Warto przyrzeć się sytuacji Kaszubów pod koniec XIX i na początku XX wieku. W tym okresie bardzo nasiliły się tendencje ze strony Niemców zmierzające do germanizacji Kaszubów. Taka działalność powodowała opór ludności pomorskiej i nasilenie badań naukowych, tworzenie organizacji społeczno- kulturalnych, dzięki którym budziła się młoda inteligencja kaszubska.

To z kolei nie podobało się Niemcom, w związku z tym na posiedzeniach parlamentu i sejmu pruskiego, które odbyły się 26 kwietnia 1886 r., przyjęto ustawę o utworzeniu Komisji Kolonizacyjnej. Jej zadaniem był wykup ziemi od polskich rolników i przekazywanie jej w ręce niemieckie. Kolejnym działaniem zmierzającym do osłabienia inteligencji kaszubskiej i polskiej na terenach pomorskich było wprowadzenie 15 lipca 1886 r. ustawy dotyczącej zatrudniania nauczycieli. Jednak chyba najgorsze było rozporządzenie niemieckiego ministra oświaty Gosselera z 7 września 1887 roku usuwające naukę języka polskiego ze szkół oraz dwa tygodnie później- nakazujące nauczanie religii wyłącznie w języku niemieckim. Takie tendencje germanizacyjne powodowały powoływanie towarzystw filomackich i tajne nauczanie, zwiększenie ilości wydawnictw.

Jednak nie wykształciło się jeszcze pokolenie nowych twórców, pisarzy, poetów. Po wyjeździe Derdowskiego za ocean nie widać było przez długi bardzo czas jego następcy.

Działacze kaszubszy od dawna myśleli o powołaniu własnej organizacji. Przyglądali się też tym działaniom,

które doprowadziły w efekcie do ostatecznego kształtu ruchu młodokaszubskiego.

Antoni Chołoniewski w broszurze „Nad morzem Polskim” wydanej w 1912 r., tak pisał o rodzącym się ruchu:

„Czołową postacią ruchu młodokaszubskiego był dr Aleksander Majkowski, który na studiach medycznych w Gryfii, Monachium i kończąc dyplom w Berlinie, założył „Towarzystwo Akademickie- VISTULA” w Monachium /1901/. Wracając ze studiów zatrzymał się w Gdańsku, gdzie jesienią 1904 roku rozpoczął obowiązkową praktykę lekarską. Bez wiedzy zwierzchników gdańskiego szpitala podjął 1 marca 1905 roku pracę naczelnego redaktora „Gazety Gdańskiej”, która w owym czasie była jedynym pismem polskim krzewiącym pracę narodowo - oświatową na północnych Kaszubach. Wydaje też piśmko kaszubskojęzyczne „DRUŻBA”. Pismo, dlô polsich Kaszubów /6 V 1905/. „Drużby”- pisma literackiego- ukazało się tylko sześć numerów, gdyż Majkowski odszedł z „Gazety Gdańskiej”.

Za sprawą dwóch działaczy: nauczyciela Izydora Gulgowskiego oraz doktora Fryderyka Lorentza w 1907 roku powstało Kaszubskie Towarzystwo Ludoznawcze, które skupiało inteligencję i działaczy. Aleksander Majkowski początkowo popierał działalność owego Towarzystwa, jednakże z czasem zauważył, że prowadzi ono działalność jedynie „rejestracyjną”- zbieranie i zachowanie wartości kulturowych Kaszub.

W 1908 roku zaczęto wydawać „Gryfa”. W jego pierwszym numerze Aleksander Majkowski nakreślił program ruchu młodokaszubskiego. Pisał między innymi:

„My tymczasem, wierząc w odrodzenie Kaszub chcemy na tych wszystkich przejawach skromnej kultury swojskiej budować dalej. Uprzymamniając sobie, że stare formy życia muszą ustąpić miejsca nowym, chcemy zachować skarby nagromadzone przez ojców dla przyszłych pokoleń, i jednych i drugich łączyć pasmem tradycji...”

Program pisma można zatem określić następująco:

- zahamowanie postępującego procesu germanizacyjnego, szczególnie wśród inteligencji,
- wzmocnienie i rozwój rodzimej kultury kaszubskiej
- przekształcenie Kaszubów w społeczeństwo nowoczesne, ze swoimi ludźmi we wszystkich dziedzinach życia publicznego,
- obrona praw Polski do morza,
- zacieśnianie współpracy z Polakami ze wszystkich dzielnic Polski.

„Gryf” ukazywał się w nakładzie pomiędzy 700 a 1000 egzemplarzy. Zamieszczano w nim utwory prozatorskie, poetyckie, opowieści ludowe, bajki, rozmaity materiał folklorystyczny. Szczególne miejsce zajmowały polemiki na tematy regionalne i kulturowe.

W 1909 roku Majkowski zamieścił w nim artykuł „Ruch młodokaszubski”, w którym pisał o zadaniach dla młodej inteligencji kaszubskiej, o wprowadzaniu do kultury ogólnopolskiej motywów regionalnych, o wypracowaniu stanowiska, że „co kaszubskie, to polskie”. Majkowski podkreślał, że „nigdy my młodzi Kaszubi z oka spuszczać nie powinniśmy tego, co nas łączy z całym narodem”. W dalszej części artykułu autor zaznacza: „Myśl zasadniczą, że właśnie na pierwiastkach swojskich trzeba oprzeć pierwiastki ogólnopolskie, że ideały kaszubskie i ogólnopolskie trzeba organicznie spoić, tę myśl ze wszystkimi dalszymi jej konsekwencjami nazwano ideą młodokaszubską”.

W 1912 roku odbyły się zjazdy Młodokaszubów, na których tak Aleksander Majkowski, jak i Karnowski, przedstawiali program ruchu. Obecni byli przedstawiciele z różnych miast Polski. Burzliwa dyskusja pokazała, jakie obawy żywili zgromadzeni. Bali się przede wszystkim o to, że z czasem ruch ten dążyć będzie do oderwania Kaszub od Polski. Podczas tego zjazdu nie doszło do zawiązania organizacji, dlatego też postanowiono zwołać następny zjazd, ale zaprosić tylko tych, którzy złożyli akces do przyszłej organizacji kaszubskiej. Tym razem /22 sierpnia 1912 r./ wszystko odbyło się zgodnie z zaplanowanym harmonogramem. Podczas zjazdu:

- powołano Towarzystwo Młodokaszubów
- uchwalono jego statut
- wybrano zarząd i radę nadzorczą.

W wyniku wyborów przewodniczącym został ks. Ignacy Cyra, funkcję sekretarza miał pełnić dr Aleksander Majkowski, zaś skarbnikiem został dr F. Kręcki.

Czołowymi działaczami ruchu młodokaszubskiego byli:

- Aleksander Majkowski
- Jan Karnowski
- Leon Heyke
- przez pewien czas Franciszek Sędzicki
- Jan Patock.

Poniżej przedstawiamy krótkie biografie wymienionych działaczy.

Aleksander Majkowski urodził się 17 lipca 1876 roku w Kościerzynie, w rodzinie rolniczej. W 1885 roku jego ojciec Jan utracił swoje gospodarstwo i zaczął zarabiać jako woźnica. Aleksander rozpoczął edukację w progimnazjum w rodzinnym mieście, a następnie kontynuował ją w gimnazjum w Chojnicach. Nauka była możliwa dzięki stypendium Towarzystwa Pomocy Naukowej w Chełm-

nie. W 1895 roku Majkowski zdał egzamin dojrzałości i w 1897 roku, dzięki pomocy krewnych i ludzi dobrej woli mógł zapisać się na medycynę w Berlinie.

W 1898 roku otrzymał zaproszenie na uroczystość odsłonięcia pomnika Adama Mickiewicza w Warszawie, która wywarła na nim ogromne wrażenie. Tak pisał we wspomnieniach:

„I ta chwila, kiedy padła zasłona z postaci wieszczki narodowego z ręką na sercu, jakby chciał powiedzieć: Kocham za miliony,- a ja stałem u jego stóp z nielicznymi reprezentantami społeczeństwa, wywarła na mnie niezatarte do dzisiaj wrażenie”.

Debiut literacki Majkowskiego nastąpił w roku 1899. Ukazał się bowiem jego poemat literacki „Pielgrzymka Wejherowska” oraz humoreska pisana po kaszubsku „Jak w Kościerznie koscielnygo obrele abo Pięc kawalerów a jedna jedyno brutka”. Po pobycie w Berlinie przyszły doktor udał się do Gryfii, gdzie wydział medyczny cieszył się wielką sławą. W 1901 roku, za zakładanie związku robotniczego /jako pomoc dla polskich robotników sezonowych/ został relegowany z uczelni. Wybrał Monachium jako kolejne miejsce swoich studiów. Tu spotkał się z bawarskim regionalizmem, który nie był bez znaczenia dla jego dalszej drogi artystycznej. W 1902 roku założył Majkowski koło studentów polskich „Vistula”, które stanowiło załóżkę późniejszego ruchu Młodokaszubów.

To w Bawarii zaczął pracować nad kaszubskim poematem epickim „Jak Smętk poe swiece wędrowoł. Powiöstka”. Po zakończeniu studiów medycznych w 1903 roku Majkowski przeniósł się do Zurychu i tam napisał dysertację doktorską. Stopień doktora medycyny uzyskał 21 września 1904 roku w Monachium. W tym też roku powrócił na Kaszuby i odbył staż w Gdańsku w szpitalu Św. Marii. Tu, oprócz pracy lekarza, objął stanowisko redaktora naczelnego dziennika „Gazety Gdańskiej”. W 1905 roku wydał w Poznaniu zbiór wierszy kaszubskich „Spiewe i frantówci”. Pod koniec roku przeniósł się Majkowski do Kościerzyny i rozpoczął prywatną praktykę lekarską. W tym czasie aktywnie działał w wielu polskich organizacjach, organizował letnie wędrowki po Kaszubach dla młodzieży studenckiej. Nawiązał znajomość z Izydorem i Teodorą Gulgowskimi we Wdzydzach. Obok pracy zawodowej oddawał się Majkowski intensywnej działalności pisarskiej. Pierwsze swoje opowiadanie prozą „Nigde do zgube nie przyjdą Kaszube. Obrazek z Kaszub” opublikował w numerach „Gryfa” w latach 1908- 1909. Kolejny utwór, również jako obrazek z Kaszub „Judica domine nocentes me” opowiada o sporze dwóch chłopów o łąkę. Zmęczony sytuacją w mieście, dusząc się w nim wręcz, Majkowski wyjeżdża na Śląsk, gdzie pracuje jako lekarz. Miłość do stron rodzinnych była jednak tak wielka, że w roku 1911 wrócił na Pomorze, osiadł w Sopocie i tu otworzył praktykę lekarską.

W 1913 r. wydał w Warszawie przewodnik po Kaszubach zatytułowany „Zdroje Raduni. Przewodnik po tak zw. Szwajcaryi Kaszubskiej z mapą i 22 ilustracjami”. Był jeszcze dwukrotnie wznawiany.

Kiedy wybuchła I wojna światowa Majkowski został powołany do wojska; służył jako lekarz w Prusach Zachodnich, potem przerzucono go do południowej Polski, a następnie na front rumuński. W 1917 roku uczestniczył w walkach nad Marną. W lipcu 1918 roku zachorował na reumatyzm i dlatego został przeniesiony do Sopotu. Tu zastała go kapitulacja Niemiec. Majkowski uczestniczył w pracach komisji mieszanej ustalającej linię przyszłej granicy niemiecko-polskiej. 6 października 1921 roku ożenił się w Warszawie i przeniósł do Kartuz. Od 1924 znowu rozpoczął praktykę lekarską. Nadal wiele pisze i publikuje na łamach różnych czasopism. Włączył się aktywnie w prace różnych organizacji, których głównym celem było budzenie ducha Kaszubów i ożywienie regionalne.

Majkowski odczuwał ogromną potrzebę spisania dziejów Kaszubów. Chciał pokazać, jak wielkim plemieniem byli kiedyś, jak opierali się naporowi germanizacji, jak twardo stali przy zwyczajach i tradycjach, odnosząc w tej walce nie tylko sukcesy, ale i straty. Napisał „Historię Kaszubów”, która ukazała się drukiem już po jego śmierci, w 1938 r.

Wśród Młodokaszubów Majkowski był jedną z pierwszych osób, która swoje życie wypełniła troską o sprawy kaszubskie, o wzmacnianie poczucia tożsamości etnicznej i kulturowej. To Majkowski pokazał, że Kaszubi na tej ziemi byli od zawsze, posiadali swoją kulturę, obyczajowość i mowę.

Aleksander Majkowski zmarł 10 lutego 1938 roku w Kartuzach. Za swoją działalność został wyróżniony Srebrnym Wawrzynem Polskiej Akademii Literatury i Krzyżem Oficerskim Orderu Polonia Restituta.

*Ludu mój pomorski, niemy, wykuwany.
Jak pomnik przeddziejowy z skandynawskich głazów
Piorunami dziejowej burzy poorany...
Ty jesteś moich marzeń uroczystą wiosną,
A mojej troski nieprzespaną nocą,
Tyś jest zwątpieniem moim- mojej wiary mocą!*

Te słowa Aleksandra Majkowskiego stanowią nie tylko credo jego życia i twórczości, ale są także wstępem do epopei narodowej, jaką jest „Życie i przygody Remusa”.

Z pewnością niektórzy z czytelników zastanawiać się będą, dlaczego akurat ten fragment dzieła Aleksandra Majkowskiego został wybrany. Na pewno dlatego, że obchodzimy, w różny sposób, Rok Młodokaszubów i że warto, choćby w zarysie, znać ich twórczość.

Ale znacznie ważniejszy powód jest ten, że każdy z nas- przyznających się do swojej tożsamości etnicznej - na drodze życia napotykał sytuacje, które powodowały chwile zastanowienia, zwątpienia czy obaw. Jak mały Remus przyszło nam mierzyć się z naszymi lękami, zniechęceniem czy obawami.

Jak u Remusa, tak i u nas: Trud, Strach i Nie Warto - trzy zjawy- utrudniają nam przekroczenie rzeki i przeniesienie przez nią królewianki. Ale w przeciwieństwie do Remusa stale podejmujemy tę pracę i wysiłek i walczymy o tarczënë, mŏwã starków, by rozwijały się prężnie, podkreślając wielowiekową przynależność do Pomorskiej.

Aleksander Majkowski

„Żęcé i przigòdë Remusa”

**Ò trzech dzywnych chòjnach,
ùkòronowóny jarzābinie, zapadłim zòmkù,
zaklāti królewionce i trzech strasznych ùkòzkach**

„Òd ti stronë pòla trzë chòjnë stojałë w gromadze: Jedna krzëwò, jakbë chcała ùcekac a ni mògła, a dwie prosté. Ta krzëwò miała czëbk jak miotła. Jedna z tich prostich wëzdrzała jak kòpica sana na krótczim drogù. Ta trzecò miała jakbë szadą czëprënë górą a pòspòdë kòzà brodã. Chtobë szedł we wieczór, mógłbë miec pòmészlenié, że to ùkòzci jaczé we dwa widë sejmùją. Ale to bëtë dobré drzewiãta.

Ù naju na pùstkòwiu pòwiòdelë, że gbùr razu jednégò z Lëpna jidący zgubił drogã do dóm, bò zëmòwò krzëkwa zasëpała wszëszczé stegnë jedną biòłą płòchtą smiegù. Nico Złégò zaczął gò mamic i òprowadzac kòtã. Ju gò bòdòj do ùcha namawiało, żebë légl spac pòd miedzã, czej jegò Aniół Stróż mù pòkòzòł pòlcã òne trzë chòjnë. Do nich òn sã òganiający òmónie dowlékł a stądka ùzdrzòł nad smiegã górą kòmin swòji chatë. Takò mù terò mòc wstąpiła do serca, że zaszedł do dóm letką nogã. Bò tak bë bël tam w smiegù žęcé òstawił i zmòrzł.

Mòl, na chtërnym òne trzë chòjnë gromadowałe, przeżewelë naszi „stëdniã”. Chòc tam wej zòdny stëdni nie bëło. Ale Michòł mie pòwiòdòł, że tam za Bòga Òjca zdroj płënał. Z niegò bòdòjże wòdã nosëlë ledzë ze zòmkù. Ale ten zòmk bël przeklāti przed dłudzimi stami lat i zapadłi trzë trãple w zemiã. Jesz pò nim stajała za rzekã góra przidkò, na chtërný nick nie rosło. Ale nicht tam rôd nie szedł, bò w pòłnié i w nocë nico szło lëdzóm na òczë, czegò sã bòjelë.

Czej jem tam pòd trzema chòjnama dówòł bòczenié na mòje bédło, nico mie wiedno kùsëlò:

- Jidzë, Remùsu, do rzëczy i sã doznòj, co to je z tim zòmkòwiskã!

Ale tej mie rzekł mój Aniół Stróż:

- A czej bë krowë w szkòdã wlazłë!

Na to jŏ slěchŏł i stŏł przě dobětkù. Alem tegò sobie nie ùwŏżŏł za grzěch, żebě pŏdpădzěc pŏd las krŏtkŏ. Mŏże, żebě co przez drzewa widzec běło abŏ mŏże bě co z lasa wěstăpĭło i do mie gŏdało!

Chdzerŏz biwało, zem przesěnăł przez rŏw, co grodzyl pŏle lasa, i zrobił czile krokŏw w las i wŏłŏł z răkama przě găbie:

- Pŏj tu!

Tej z lasa ŏdezwało:

- Tu!

I tej znowù zapadła cěszŏ, tesknŏ i pŏlnŏ tajemnice.

Dłudzě dnie i tidzenie ŏb latkŏ jŏ tam pŏsŏł pŏd lasă. Jedněgŏ dnia mie w ŏkŏ wpadła jarzăbina pŏ ti stronie rowù graniczněgŏ ŏd lasa.

Dzywněgŏ ŏna běła sztŏłtu, bŏ pŏspŏdě czěbka szaděgŏ miała ùzěmk gładczĭ a nawkŏł ùzěmka kŏscěrzěłě să wietwie cenczě. Pŏd słuńce to wězdrzało, jakbě drzewiă miało kŏrună na szěji. Ta jarzăbina stojała w pŏle jaczi dzesăc krokŏw i dzywno mie běło, że ji nie scălě, bŏ przě ŏraniu mûszelě jă wěmijac.

Pitŏł jem să doma Michała, a ten mie rzěkł:

- Jakbě tă jarzăbină scał, to bě krew lecała.

Tak jŏ so na drědzi dzěń wzał dłŏto z szaruzni pŏd wăps, żebě să tegŏ doznac. Ale nico mie răkă zatrzymało, czej jem ŏstrzě na kŏră wsadzył dŏł jem pŏkù. Alem za to wiele pŏd nă ùkŏrunowŏnă jarzăbină przebiwŏł. Wiedzŏł jŏ, że leno krŏlowie nosză kŏruně, i ùwŏżŏł jem sobie, że ŏna mŏże běc krŏlowă, co jă las naprocěm sobie pŏstawił.

Tej jem să cesził, zem ji skŏrě nie ranił. Jedněgŏ dnia zbiěrało să na niebie na grzmŏt. Grěbě i czŏrně ławě chmûr pŏbiěgałě zeza lasu tak niskŏ, napitě deszcză, jakbě na zemiă spadnă chcałě. Na jezorze łiszczalě widka, a nad jezoră stojałě chmûrě żŏłtě jak sarka. Na pŏdniebieniu wiodro grało.

Mŏj towarzěsz, pies Gniota, să bŏjŏł, bŏ miŏł rozěm lědzczĭ. Lěgł przě mie i zěwŏł. A jŏ czuł takă słabŏsc w gnŏtach, zem lěgł na wznak i zamknăł ŏczě. A to běło prawie pŏd nă kŏrunowŏnă jarzăbină.

Tej mie tak przěszło na ŏczě jak na jawie, że sobie jesz dzys wszětkŏ wdarză, jakbě to běło wczora.

Przede mnă biezeła rzěka zelonomŏdri krŏsě. Pŏ procěmnym brzěgù szedł w gŏră biŏłi zŏmk. Scaně jegŏ să szklěłě kamieniă biŏłim jak smiěg. Dach să wspiěrŏł na słupach wěsoczich, toczonych, w złotě pŏdstŏwczĭ i w złotě gŏłowice. Brŏma ze zelonomŏdrěgŏ, przezěrněgŏ jak wkŏda kamienia duzim łăkă na kształt łŏż ŏbjimała wierzeje złotě. Do brŏmě prowadzěłě stopienie szeroczě, pańszczě, krŏsnymi diwanami wěsconě. Przed brŏmă jak wartarze mŏcny, cěchi a wdałĭ, stojałě dużě drzewa, ŏbleczŏně jiglěnă zelonoczŏrnă, jaczych jŏ w żěcu nigdě nie widzŏł. Przed drzewama biŏłi

piŏsk scelił drogă do rzěczĭ, a w rzěcem ùzdrzŏł gŏlowă w dŏł drědzi zŏmk i drědzě drzewa jak w zwiercadle.

Czej jem să dzěwŏwŏł temù zjawiskù, zaszorzěło na rzěce i pŏdpłěnăłě, jak zŏgŏdczi z cězěgŏ swiata, dwa wiŏldzě kŏłpie. Stanowiłě să ŏne naprocěm mie i dzywnymi ŏczama zdrzałě. A w jich ŏczach stojało pětaniě i wiědzŏ jak skarbě, zatopioně w gŏłăbŏczim stawie czŏrněgŏ lasu.

Őczě w ŏczě z nimi ùczuł jem z bŏkù zěw, chtěren pěnăł mie do ùcha milszi niżě muzyka skrzěpic i flět. A gŏs ten mŏwił:

- Wez mie na remiona i przenies przez tă rzěkă do mŏjěgŏ zŏmkù!

I ùzdrzŏł jem kŏł siebie paniă wěsoczĭ ùrodě w sěkniach ze złota i jedwabiu. A běło mie jednak, jakběm jă ju znŏł z widzeniŏ. A czej jŏ na niă pŏdniŏł ŏczě, tej jem zawŏłŏł:

- Mŏc Bŏskŏ! Krŏlewiŏnka, co jă smŏk strzeżel!

Kŏ jŏ jă widzŏł w zelonym widze miesădzowim, czej jem w stani na mŏjim biědnym łŏżkù pěakŏł nad niă i nad mŏjă skazonă gŏdkă.

A na schilěła do mie gŏlowă, w ji wŏsach, krŏsě dozdrzeniałěgŏ zětka, szklěła să kŏruna złotŏ i rzěkła:

- Znajesz mie! A jŏ ŏ tobie wiěm wszětkŏ. Nie bŏj să, pastuszkù! Wez mie w remiona i przenies przez tă wŏdă!

Tak jŏ zmierzĭł ŏkă rzěkă, przede mnă i w ni, jak w zwiercadle, ùzdrzŏł jem siebie. Mŏłĭ jŏ wězdrzŏł procěm ti postawny pani. Nodzi mŏje běłě bŏsě a nogawice niżĭ kŏlŏn ŏbtroczkŏwŏně. Wăps mŏj, ŏdemkĭ na pierśach, dŏł widzec kŏszěłă z warpù, a ta kŏszěła nie běła całŏ. Mŏj kŏbùk na gŏlowie miŏł durě a przez nie wŏsě wěłŏzałě jak sŏma z gniŏzda warblowěgŏ. I widzŏł jem siebie taczim mŏłim, biědnym i zŏrotnym przě ti pěszny i wdałĭ krŏlewiŏnce, zem ŏczě spùsycł na swŏje bŏsě nodzi, bŏm să wstidził.

A ŏna mie pŏłŏżěła biŏłă răkă na gŏlowie i rzěkła gŏsă spiěwnym:

- Przeniesě mie, chŏpkù, przez tă wŏdă. Zdrě na ten zŏmk wieldzi i pěszny naprocěm: Co jeden wiek lědzczĭ ŏn wěchŏdzy na jawă gŏłăbŏkŏ ze zemi i żdaje na swŏjěgŏ wěbŏwcă. Chto mie przeniese przez tă wŏdă do zŏmkù ŏjcwŏ mŏjich, tegŏ tam jak krŏla przěwitajă. Wez mie tedě i zanies przez tă wŏdă. Bŏ jutro bădze za pŏdzde. Jutro să zapadnă biŏłě mûrě i spaniałě słupě i wěsoczĭ dach i złotŏ brŏma a jeden dŏldzi wiek czŏłowěka minie na swiece, nim przemŏwic bădă mŏgła.

Ale jŏ wiedno widzŏł mŏjă zŏrotnă ùrodă w zwiercadle rzěczĭ im să wstidził.

Ale krŏlewiŏnka mie dodŏwała ŏdwŏdzi:

- Nie ùwăżŏj na swŏjă małŏsc i zŏrotnosc. Wěstrzěłě ŏkă kù swŏji gwĭŏzdzě a ùdzyrzě serce do wieldzi sprawě. Zdrě, jak pěszny ten zŏmk!

Czej złoti mŏj bŏt pŏstawiã na jegŏ stopienie, zniknã bŏrĕ wkŏł, a wĕrosnã chatĕ szczestlĕwich lĕdzy, co zdajã zbawieniŏ, jak jich krŏlowŏ. Wstŏnie niewiadomi swiatu lud, ŏ chtĕrnym dzeje dŏwno pisac ŏprzestałĕ i znowù płĕgami ŏrac bãdze zemiã i żŏglami jezdzc bãdze pŏ wŏdach. Tej przĕbŏczi sobie swiat, że lud taczi żił w czasach dŏwno minionych i dzĕwic sã bãdze, że znowù żĕje.

A czej jem cĕchŏ slĕchŏł, krŏlewiŏnka mŏwiła dali:

- Znajã ciebie!- Widzŏł jes mie pod starzã smŏka, jak płakałam nad mŏjim lĕdã i sobã. Bĕłam niemŏwã, ale dzysŏ mŏm wŏlã mŏwieniŏ. Űdzyrzĕ dĕcha i wierzĕ w swŏjã mŏc.

Tej jŏ ŏczĕ pŏdniŏł na lica krŏlewiŏnczi i zabŏcził, że jem mŏlim Remùsã. A dĕch taczi wstãpił we mie, zem znowù jãł mierzĕc ŏczama drogã przez rzĕkã. Ale tej jem widzŏł, jak z wŏdĕ kù mie dwigałĕ sã trzĕ ũkŏzczi, ŏpŏczné i straszĕ.

Ale krŏlewiŏnka uchwĕcĕła mie za rãkã i pŏcĕszała:

- Nie bŏj sã, pastuszkù! Nen stolĕm nadzi, co pŏ sŏm pas w wŏdze sã czaji, bãdze chcŏł cã scygnãc na grunł rzĕczy, jimiã jegŏ Trud. A nen drĕdzi, co na grĕbim camrze płĕnie pŏ wŏdze, a pĕsk mŏ jak dzĕnia, a ŏczĕ, z chtĕrnych bijã zelonĕ parmienie: jimiã jegŏ Strach. Zdrzĕ, jak skŏra jegŏ gładkŏ sã mieni we wszĕtczych krŏsach tãgŏwich. Czŏ, jak jegŏ skrzydła szãtopierzowĕ bijã ŏ siebie, jak klekŏczi we Wieldzi Piãtk. – Nie bŏj sã, pastuszkù, straszĕdła tegŏ, bŏ dobãdziesz, bĕles wierził w swŏjã gwiazdã...a widzisz tam tã białkã na kraju?- W bestrich ruchnach sedzy, nodzi pŏd siebie jak krŏwec. Na gŏlowie mŏ mŭckã ze stoma zwŏneczkami. Wiedno smiejã sã ji ŏczĕ i gãba. Skŏrno zatrzãse gŏlowã, sto zwŏneczkŏw zabrãczi. Widzysz, jak machiwŏ prawã rãkã, cĕskajãcĕ skarĕpĕ na wŏdã. A kŏzdi rŏz, jak skarĕpã cĕsnie, zatrzãse gŏlowã, zazwŏni zwŏneczkami, zasmiejĕ sã i wŏłŏ: Niewŏrto!- Smiĕszĕ ũkŏzczi przed twŏje ŏczĕ czarzec bãdze, bĕ cã do smiechù dostac. Ale smiŏc sã nie bãdziesz, bŏ swiãtã sprawã mŏsz przed sobã. Zdrzĕ: pŏdniosła w gŏrã prãt.

Na prãce sedzy gŏlowa mŏłpĕ. I ju sã wali wŏz drabinowi, wieldzi, a na nim ładĕnk sana wĕsoczi jak gŏra. Nie cygnã gŏ kŏnie. Cygłŏ z gałãzczi leszczĕnĕ roczny a zŏprzãg- szterĕ mĕszczĕ mŏłĕ. A jednak wŏz jadze! Przed tim pŏszĕdłã miĕj sã na bŏcznoscĕ!- Nŏgŏrszĕ ŏno. A jimiã jegŏ:- Niewŏrto!

A jŏ to wszĕtkŏ widzãcĕ nabrŏł dĕcha i rzekł jem do swŏji dĕsze:

„Terŏ weznã i przeniesã krŏlewiŏnkã przez wŏdã, a niech sã stanie, co chce!”

I ũklãkã jem i wzãł ŏbiema rãkama krŏlowã i pŏdniŏł jã, jaż dzywno mie bĕło, że we mie tĕlĕ mŏcĕ. Tej jem nogã pierszã pŏstawił w wŏdã. I znowù ũdzyrzŏł jem w ni siebie jak w zwiercadle, taczim mŏlim i niwekã,

zem zwãtpił i czãżŏr mie przemŏgł. Chizem pŭscył paniã mŏjã na zemiã i westchnãł:

- Krŏlewiŏnkŏ! Twŏj slĕga je za biĕdny i za mŏli na takã robŏtã!

W tim z trzŏskã wieldzim zŏmk zapŏdł sã w zemiã. Z krzĕkã zwãtpieniŏ krŏlewiŏnka zniknãła mie z ŏczu, a jŏ leżŏł jak ũrzastĭ pŏd kŏrunowŏnã jarzãbinã. Ciemno bĕło na swiece ŏd chmŭr na pŏbiegłim niebie. A Michŏł przĕpŏdł do mie, za wŏsĕ mie szarpŏł i wrzeszczŏł:

- A bãdziesz tĕ spŏł, pestkŏ przegrzeszonŏ, zamiast nĕkac bĕdłŏ do dŏm!

A czej jem sã chizĕ zerwŏł, piãscã mie dŏł w kark, zem kŏzła wĕwrŏcył, i wadzył:

- Marsz! Pŏchadŏj z dobĕtkã do dŏm a nie zdŏj, jaż sã rozgŏrzã!

Tak tej jŏ gwizdnãł na Gniotã i nĕkŏł. Ale to bicĕ mie nie bŏlało, bŏm sprawiedlĕwie wskŭrŏł. Le żŏł mie bĕło krŏlewiŏnczi i serce mie bolało, zem bĕł taczi mŏli i jĭ nick ni mŏgł pŏmŏc”.

Pisownia teksu została zachowana zgodnie z przekładem Lecha Bądkowskiego, wydaniem Oficyny Czac & Wydawnictwa Region, Kartuzy- Gdynia 2009.

Aleksander Majkŏwsczi

Zamiast przedmŏwĕ

Lectaż, mŏje miłĕ spiĕwĕ
Com was spiĕwŏł sŏm dlŏ siebie,
Lectaż chizim skrzydłĕm mewĕ
Kù pŏmŏrszczi mŏji gŏbie!

Tam stanita, dze spŏd strzechĕ
Őkna mŏłĕ szari chatczi,
Pełnĕ miru i pociech
Zdrzã, jak ŏczĕ dobri matczi.

Tam tã waju prostã nŏtã
Dobré lĕdze rozĕmieją,
Tam jesz na tã samã nŏtã
Dzysŏ płaczã i sã smiejã...

Czilka trelŏw, frantŏwk czilka
Do robŏtĕ i do tuńca:
Tak wpadnijta tam na chwilkã,
Jak zbłãdzony promiszk słuńca.

/Spiewe i frantŏwci, 1905/



Kolejnym Młodokaszubem, o którym warto powiedzieć parę słów jest **Jan Karnowski**. Urodził się 16 maja 1886 roku w Czarnowie koło Brus. Początkowo zamierzał być księdzem, z czasem rzucał studia teologiczne i został prawnikiem. Uczył się w Collegium Marianum w Pelplinie, w gimnazjum w Chojnicach. W 1910 roku zapisał się na studia teologiczne we Fryburgu, po roku przeniósł się do

Wrocławia na wydział prawa tamtejszego uniwersytetu. W 1912 roku założył Koło Akademików Prus Królewskich. Kiedy został powołany do wojska, nie opuścił się w nauce- jako żołnierz zdał egzamin asesorski. Na froncie wschodnim został ranny w bitwie pod Baranowiczami 19 maja 1916 r. Walczył w powstaniu wielkopolskim jako audytor wojskowy w Wągrowcu i Gnieźnie. Po zwolnieniu z wojska pracował od lipca 1920 r. do połowy 1923 r. jako naczelnik wydziału bezpieczeństwa w toruńskim urzędzie wojewódzkim. Przez całe życie Jan Karnowski intensywnie pracował: na polu zawodowym i na niwie literackiej. Wiele publikował w „Gryfie”.

W 1926 r. porzucił pracę w sądownictwie i został współnikiem doktora Pawła Ossowskiego w prywatnej kancelarii adwokackiej. Jednak to zajęcie nie było satysfakcjonujące dla Karnowskiego, dlatego też poczynił starania o ponowne przyjęcie go do pracy w sądownictwie. Jego zabiegi przyniosły pozytywny efekt: od 1 lipca 1927 roku objął stanowisko sędziego okręgowego w Chojnicach.

W 1936 roku Polska Akademia Literatury odznaczyła go Srebrnym Laurem za wybitną działalność literacką. Rok później Karnowski na własne żądanie przeszedł w stan spoczynku i zamieszkał u swojej siostry Elżbiety w Krostkowie pod Wyrzyskiem. W lipcu tego samego roku jego stan zdrowia się pogorszył, w końcu września przewieziono go umierającego do szpitala w Wyrzysku, gdzie zmarł 2 października 1939 roku.

Był autorem wielu znakomitych utworów, m.in.:

- Nowotne spiěwě /1910/
- Bŏjka o siodłatym /1939/
- Wotrok Swantewita
- Zŏpis Mestwina
- Kaszěbě pod Widnem
- Scynanie Kani
- Wesele kaszubskie.

Używał kilku pseudonimów: Woś Budzysz, Janowicz.

Jan Kŏrnowszczi

Pŏwiŏstka

Czedě Pŏn Bŏg zemiã stwŏrził
I ju kwiatě rosłě na ni,
Tedě rãce swŏje złŏził,
Patrził z nieba cěchŏ na nie.

Patrził na to, co òn zrobił
I sã w sercu swoim cesził
Kŏzdi aniŏł tedě spiesził,
Wszechmŏcněgŏ głŏsno słŏwił.

Leno jeden stojŏł cěchŏ,
Zakrił lice swŏje bladě.
Pŏn Bŏg ùzdrzŏł jegŏ diadě
I sã spitŏł: Czě co lěchŏ?

Na to aniŏł miłoserny,
Bŏ to jegŏ běło jimiã:
„Zdrě le, Bŏze, na tã zemiã,
Czemù bies taczi miěrny?

Wszětkŏs dobrze wěpŏsaził,
Ale tam, gdzie Kaszěb strŏně
Same piŏchě- całě gŏně,
Wěbŏcz, zem sã na to skarził!”

Pŏn Bŏg widzŏł, że tak běło.
Żŏł mù Kaszěb běło srodze:
„Ōbŏcz na ti skrzinczi spŏdze:
Czě sã esz co òstawiło.

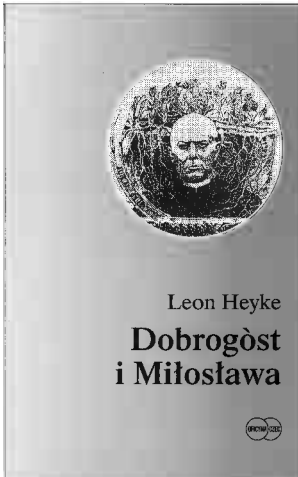
Wszětkŏ, co tam lezi na dnie,
Wszětczě złota, dijamañtě
I ten żŏłti bursztin rżniãti,
Niech to na tã zemiã spadnie!”

Rzekł i strojił piŏchě płŏwě
W mòdrěch gŏrów pasě dłudżě,
Jezŏr perłě, srěbrně strudżě
I w to mòrze bursztinowě!

Bŏgù děcht sã wědŏwãła
Terŏ nŏladniěszym krajem,
Bez to „Jadamŏwim Rajem”
Zemia ta sã nazěwãła.

/Nŏwotne Spiěwě, 1910/

Leon Heyke urodził się 10 października 1885 roku w Cierzni koło Wejherowa, w rodzinie chłopskiej. Zdał maturę w gimnazjum wejherowskim, potem studiował teologię w Pelplinie, Fryburgu i Wrocławiu. Świącenia



kapłańskie otrzymał w 1910 roku. Doktorat z teologii uzyskał w 1913 r. na podstawie rozprawy „Teologia moralna siedmiu apokaliptycznych listów powszechnych”. Pełnił funkcję wikariusza w kilku parafiach na terenie Pomorza. Okres pierwszej wojny światowej to praca kapelana i sanitariusza w szpitalu wojskowym w Chełmnie nad Wisłą. Przez 15 lat był prefektem w Państwowym Seminarium Na-

uczycielskim w Kościerzynie. Kiedy Seminarium uległo likwidacji został katechetą w Państwowym Gimnazjum.

Studia we Wrocławiu to okres zawierania interesujących znajomości, które wywarły ogromny wpływ na jego dalsze życie. Tu bowiem poznał Karnowskiego i Majkowskiego. To dzięki nim poczuł w sobie ducha kaszubskiego, wniknął w obyczajowość i kulturę naszego regionu.

Uważa się, że Heyke jest pierwszym pisarzem kaszubskim pochodzącym z północnej części Kaszub. Jako teolog nie brał udziału w działalności społeczno-organizacyjnej, zajmował się tylko twórczością literacką. Utwory swe podpisywał pseudonimami: Stanisław Czernicki lub Hugo Lewón. Napisał między innymi:

- cykl wierszy „Piesnie północny” /1911-12/,
- „Kaszëbski spiewe” /1927/,
- „Barczenskji werble” /1922/,
- epepeja „Dobrogost i Miłòstawa” /1923-39/,
- anegdoty sceniczne „Agust Szloga” /1935/,
- „Katilina” /1937/.

Został zamordowany w Lesie Szpęgawskim 16 października 1939 roku.

Leòn Heyke

Kaszëbskò

Jò cë pòmnik chcòt wëstawic
I pò całim kraju szukòł,
I gdzie jaczi bël le kamién,
Rzezbë młotã jò gò stukòł.

Ale wszëtczé sã w òbróbce
Mie pòd rãkã rozsëpałë,
Bò òd dłudżégò leżeniò
Bëlë òne rozwietrzałë.

Smùtny jò do chëczë wrócył,
Sòdł na progù zniechëcony,
I jò zdrzòł na pòla nasze

Wiòldzim spikã ùmòrzoné.
I jò rzekł: ò biédny kraju,
Wstanie i rzecżë słowò!
Stòł sã cud, Kaszëbskò wstała
I zaczinò jic na nowò.

Òna szła òbùtò w krasã,
Złoti pas ji sèkniã trzimò;
Òna szła i z pòłni rogù
Żëcò semiona wëjimò.

W zamèrgnieniu kròj zaszëmi,
Kwiatë, głosë! Mie sã zdaje,
Że sã roda przemieniła.
Taczé sklã sã cëdné raje.

Wiosna jidze, włos ji wieje,
Bór i pòle, kròj i mòrze
Lsniacé ji sã wëstrojiłë;-
Jò sã klóniãjã w pòkòrze.

Òna rzecze: wez zaspiewòj!
I mie złotã lutniã dała.
We mie serce zadërگاło,
Prisnął zdrój i rãka grała.

W bòru szum i mòrza gromë
Mòji spiewë wtór sã wstawi:
Żij Kaszëbskò! Twòji chwałë
Pòmnik w piesni sã ùjawi!

/Kaszëbski spiewe, 1927/

Judyta Śliwińska

Spojrzenie na edukację regionalną

Edukacja regionalna i regionalizm w nauczaniu to terminy pojawiające się w różnych opracowaniach metodycznych, skryptach, a także podstawie programowej kształcenia ogólnego na poszczególnych etapach kształcenia. Często stosowane są synonimiczne. W tym miejscu warto zastanowić się, czym są wymienione pojęcia i w jaki sposób ich obecność w programach nauczania wpływa na kształtowanie postaw i światopoglądu dziecka oraz młodego człowieka.

Jedno z najbardziej dostępnych i najczęściej wykorzystywanych źródeł pozyskiwania informacji- Internet (Wikipedia) podaje:

„edukacja regionalna- dział edukacji obejmujący szeroki zakres zagadnień od nauk humanistycznych przez społeczne po nauki przyrodnicze i techniczne, zajmujący się określonym regionem pojmowanym w mikroskali, od-

noszącym się do gminy, parafii, powiatu i województwa. Zajmuje się związkami pomiędzy małą i wielką ojczyzną”.

W innym ze źródeł czytamy: edukacja- wychowanie, głównie pod względem umysłowym: wykształcenie, nauka.¹

Wielu znanych i uznanych badaczy (prof. Jerzy Treder, Edward Breza, K. Kossak- Głowczewski) zauważa, że problem regionalizmu we współczesnej szkole jest bardzo ważny i rozpatrywać go należy w odniesieniu do poszczególnych grup etnicznych (np. Ślązaków, Mazowszan czy Kaszubów) lub określonego terytorium zamieszkanego przez różne grupy.

O tym, jak słabo tematyka regionalizmu została spopularyzowana przez środki masowego przekazu, w jak niewielkim jednak stopniu została przełożona na konkretne działania świadczy chociażby fakt, że przeciętny obywatel ma problemy ze sformułowaniem uproszczonej definicji regionalizmu. Najczęściej bywa on utożsamiany z prowincjonalizmem, zaściankowością, posługiwaniem się gwarą czy wreszcie brakiem wykształcenia.

Problematyka edukacji regionalnej, wg mnie, nie do czekała się jeszcze wnikliwego i szczegółowego opracowania z kilku przyczyn. Profesor Kazimierz Kossak- Głowczewski uważa, że jedną z nich była ówczesna sytuacja polityczna w kraju. Stwierdza m.in., że „negowano wręcz wartości edukacyjne regionu, przedstawiając je jako wsteczne kulturowo i prowadzące jednocześnie do separatyzmów politycznych. Jeżeli zajmowano się w kraju, w okresie po drugiej wojnie światowej, problemami regionu w nauczaniu, o jedynie w kontekście tzw. regionalizacji nauczania lub wpływów regionalizmów np. językowych na negatywne wyniki nauczania”.²

Czym zatem jest regionalizm? Spróbujmy przejrzeć się bliżej niektórym definicjom. Warto nadmienić, że zostały wybrane ze słowników, leksykonów itp., których wydanie miało miejsce 10-20 lat temu, aby pokazać, że zagadnienie nie jest nowe, jednakże zmienia się spojrzenie na nie, jest uaktualniane i wkomponowywane w codzienne działania szkół czy stowarzyszeń.

Regionalizm- prąd społeczno- kulturalny dążący do odnowy, zachowania i propagowania kultury dawnych obszarów; ruch regionalny.³

Regionalizm- kultura danego regionu; element, cecha, zespół charakterystycznych dla danego regionu.⁴

Regionalizm-(łac. regionalis =dotyczący okolicy), ruch społeczno- kulturalny, dążący do zachowania cech kultury danego obszaru, do pogłębiania wiedzy

1. pod red. Witolda Doroszewskiego, Słownik języka polskiego, t. 2, PAN, Warszawa 1965, str. 641

2. K. Kosak- Głowczewski, Pytania o niektóre aspekty niezależnej edukacji regionalnej, [w:] Edukacja regionalna, red. B. Śliwski, str. 153

3. Leksykon PWN, Warszawa 1972, str. 986

4. Mały słownik języka polskiego, Warszawa 1995, str. 776

o tej kulturze, do jej rozwoju i odnowy; kultura danego regionu; zespół cech charakterystycznych dla danego regionu.⁵

Istotę regionalizmu oddają następujące opinie:

1. regionalizm to pogłębiony patriotyzm,
2. regionalizm jest to idea o wielkich walorach wychowawczych, zdolna mobilizować ludzi do pracy nad sobą i dla społeczeństwa,
3. regionalizm to żywy nurt tworzenia, idący z przeszłości w przyszłość.⁶

Osobiście byłabym skłonna pojmować regionalizm (i jego edukacyjne przejawy) jako głęboki patriotyzm, gdyż przez umiłowanie tego, co bliskie, łatwiej pojmować wagę spraw ogólnych.

W ścisłym związku z pojęciem regionalizmu pozostaje określenie małe ojczyzny. Nazwa następuje zwykle w kontekście rozważań nad związkiem historii Polski z dziejami danej społeczności etnicznej lub danego obszaru.

Książd Pasierb powiedział: „Małe Ojczyzny uczą żyć w Ojczyznach wielkich, w wielkiej ojczyźnie ludzi. Kto nie broni i nie rozwija tego, co bliskie – trudno uwierzyć, żeby był zdolny do wielkich uczuć w stosunku do tego, co wielkie i największe w życiu i na świecie”.⁷

Ze słowami tymi od wielu lat świetnie korespondują działania szkół, instytucji, stowarzyszeń propagujące edukację regionalną- gdyńską. Odbywa się szereg konkursów dotyczących naszego miasta, jego historii i dnia dzisiejszego.

Przekazywanie dziedzictwa kulturowego winno odbywać się przez poznawanie najbliższego środowiska, własnego regionu. Na każdym etapie edukacji, stosując metody i formy pracy dostosowane do rozwoju psychicznego i fizycznego odbiorcy, nauczyciel może kształtować odpowiednie podstawy i osobowość dziecka.

Warto zwrócić uwagę na kilka wymiarów wartości regionu i postawy regionalnej. Pierwszym z nich jest wspólnota. Poczucie własnej odrębności, specyfiki danego środowiska (w tym wypadku – Gdyni) jest obroną przed uniformizmem. Drugi aspekt to tzw. poczucie zakorzenienia. Człowiek tylko wtedy może czuć się podmiotem, a nie przedmiotem, kiedy ma oparcie w historii swojego narodu, w poczuciu wspólnoty etnicznej i geograficznej. Rozbudzanie w uczniach dążności do samookreślenia się, do poczucia własnej tożsamości jest jednym z celów edukacji regionalnej. Uczeń powinien zostać wyposażony w pełnię wiedzy o tradycjach, zwyczajach i związkach panujących na danym terytorium.

5. Słownik wyrazów obcych PWN, wyd. poprawione i uzupełnione, Warszawa 1991, str. 731

6. W. Gębik, Regionalizm a współczesność, TRZZ, 1965

7. ks. J. S. Pasierb, Skąd powiał największy wiatr, „Pomerania” nr 10, 1989

Otoczenie bowiem dziecka czy młodego człowieka najpierw treściami mu bliskimi (bo wyniesionymi z domu rodzinnego) i w oparciu o nie poszerzanie i budowanie jego światopoglądu to m.in. zadania edukacji regionalnej.

Dobrze pojęta edukacja regionalna jest dobrodziejstwem, a nie przyczynkiem do unifikacji, jest źródłem holistycznego kształcenia, a nie ograniczania przekazywanych treści.

Pytania, które w tym momencie mogą się pojawić to: jak edukację regionalną realizują gdyńscy nauczyciele, w czym i gdzie znajdują oparcie i wsparcie, ale też co stanowi przeszkodę w jej prawidłowej realizacji.

Gdynia wypracowała swoiste spojrzenie na edukację regionalną i jej miejsce w kształceniu dzieci i młodzieży. Z jednej strony głęboko osadzona w historii małej wioski rybackiej, z drugiej- sięga ku przyszłości, wykorzystując wszelkie możliwe dziedziny współczesnej dydaktyki i metodologii nauczania. W naszym mieście edukacja obecna jest podczas zajęć lekcyjnych i realizowana w sposób naturalny; nie jest to okazjonalne, sporadyczne przygotowanie uroczystości czy lekcji. Są to stałe, świadome działania zmierzające przede wszystkim do:

- pokazania dnia wczorajszego i dzisiejszego Gdyni
- rozbudzania zainteresowania historią miasta i regionu
- realizacji programów wychowawczych i profilaktyki, w których umieszczono zagadnienia dotyczące związku jednostki z miastem, jej zaangażowania w budowanie współczesnego wizerunku Gdyni
- poszukiwania płaszczyzn do wielokulturowego działania, nastawionego na przenikanie się kultur różnych regionów naszego kraju.

Judyta Śliwińska

Jan z Kolna- fakty czy mity?

Od dworca Gdynia- Główna do Placu Kaszubskiego biegnie jedna z ciekawszych ulic Gdyni. Wielu badaczy zastanawia się, jakiej narodowości był żeglarz, który prawie 16 lat wcześniej niż Kolumb dotarł do wybrzeży Ameryki.

W zapiskach Francuza Francisa de Belleforest z 1570 roku możemy przeczytać:

„Aby się nie zdawało, że zbyt pochlebiam swoim rodakom trzeba pokrótce ukazać, komu należy się sława odkrycia tego kraju borealnego /Półwyspu Labradorskiego/; nie przysługuje ona Hiszpanowi, Portugalczykowi ani Francuzowi, gdyż to Polak, Jan Scolnus, dotarł tam już w Roku Pańskim 1476- ów polski pan, przepłynąwszy Morze Norweskie oraz Wyspy Grenlandzkie, Thule i inne nieznanne, dotarł do cieśniny, która zwie się Cieśniną Arktyczną”.

Opinię tę potwierdził w 1597 roku Flamand Cornelius Wytfleif, a w 1671 roku- Johannes Horn. To właśnie do jego wypowiedzi nawiązał Joachim Lelewel, który sformułował tezę o polskim żeglarzu pochodzącym z Mazowsza lub Pomorza.

Naukowcy z różnych krajów przez lata badali dostępne materiały źródłowe, jednakże nie znaleźli wiarygodnego potwierdzenia tej tezy. Nie ma, niestety, żadnych pewnych źródeł dokumentujących ten wyczyn.

Równie tajemniczy jest sam rodowód sternika czy pilota wyprawy. W XVI- XVII wiecznych przekazach pojawia się ponad dwadzieścia różnych wersji jego nazwiska, między innymi jako Scolvus, Scolus, Scolnus, Skoły, Scolvson, Scoluo i Scolno.

Badacze i naukowcy prowadzą dysputy, natomiast bezsporny pozostaje fakt, iż w XIX i XX wieku istniała legenda o polskim odkrywcy Ameryki. Ona też zainspirowała Stefana Żeromskiego, który w powieści „Wiatr od morza” tak go opisywał:

„Człowiek wzrostu wielkiego, w barach szeroki, twardy w karku, o grubym brzuchu, a kolanach i stopach potężnych. Latem i zimą w koszuli na piersiach rozpiętej, z głową gołą, którą włos długi i gęsty porastał, w skórniach po same pachwiny i lekkim na ramionach kaftanie, lubował się w deszczach i mrozie”.

W związku z tym, iż brak jednoznacznych dowodów, a co jakiś czas zapewne będą się pojawiać nowe hipotezy, na razie wypada nam się zgodzić z opinią Zdzisława Skrocka, współczesnego badacza historii i legendy Jana z Kolna:

„Jak było naprawdę, trudno dziś orzec. Jest możliwe, że Joannes Scolvus był Polakiem wywodzącym się z mazowieckiego Kolna, który po studiach na Uniwersytecie Krakowskim /w spisie studentów z 1455 roku figurują nazwiska: Johannes Nicolai de Colno i Johannes Johannis de Colno/ zaciągnął się na służbę do króla Danii i Norwegii /Chrystiana II/ i żeglował po wodach północnego Atlantyku. Jednak jest równie prawdopodobne, że ów żeglarz był z pochodzenia Norwegiem, Duńczykiem bądź Niemcem wywodzącym się z któregoś z miast hanzeatyckich, a wreszcie Portugalczykiem lub Katalończykiem. Można również przyjąć, iż Jan z Kolna nigdy nie istniał, a jego fikcyjną postać powołały do życia błędy i niedbalstwo renesansowych kopistów oraz chęć przypodobania się swym narodom, toczyli i toczą do dziś zawiły spór nad pochodzeniem żeglarza, który rzekomo przed Kolumbem widział wybrzeża Ameryki”.

Judyta Śliwińska



PRZEGLĄD WYDARZEŃ GDYNIA - KASZUBY

„STOLEM Z MORZA I KASZUB” – życie i twórczość Mariana Mokwy



9 marca 2012 r. w Kole Gdynia Północ Zrzeszenia Kaszubsko-Pomorskiego w Gdyni odbyło się spotkanie z Romualdem Tadeuszem Bławatem. Przedstawił on swoją publikację, a jednocześnie pracę doktorską pt „Stolem z morza i Kaszub”, o życiu i twórczości malarza z Wybrzeża, Mariana Mokwy.

„Romuald Tadeusz Bławat jest doktorem nauk humanistycznych, stypendystą Centro Incontri e Studi Europei w Rzymie, a także współautorem i realizatorem międzynarodowych projektów finansowanych przez Unię Europejską. Autor wstępów do książek historycznych i wielu artykułów z dziedziny historii sztuki i ochrony zabytków publikowanych w pismach naukowych i centralnych periodykach”.



fol. jeden z obrazów Mokwy prezentowanych w książce.

Podczas spotkania Romuald Bławat zaprezentował licznie zgromadzonej publiczności efekty swojej wieloletniej pracy. Materiały do niej zbierał głównie na Pomorzu, gdzie żył i tworzył Marian Mokwa, ale także w Warszawie oraz poza granicami kraju. Śladami Mokwy Romuald Tadeusz Bławat dotarł do Berlina, Monachium i Norymbergii, gdzie poświęcił się przeszukiwaniu archiwów. Podążył śladem artysty do Turcji, Egiptu i na Krym,

by poznać tło wydarzeń, w których przyszło pracować malarzowi.



fol. jeden z obrazów Mokwy prezentowanych w książce.

Spotkanie w Kole Gdynia Północ zostało uświetnione występem nauczycielki języka polskiego w ZS nr 11 w Gdyni, a jednocześnie skrzypaczki pani Hanny Walenczak. Ten występ przybliżył wszystkim wątek romantyczny w życiu Mariana Mokwy – jego żonę, a jednocześnie wielką miłość i muzę artysty Stefanię Łukowicz – Mokwę.



Prezentowana przez Romualda Tadeusza Bławata książka cieszyła się wielkim zainteresowaniem zgromadzonych uczestników.

fol. C. Kłodzińska.

Romuald Bławat w czasie prezentowania przygotowanych materiałów dotyczących życia i twórczości Mariana Mokwy.



Państwo Labuhn z zainteresowaniem przysłuchiwali się wywodom R. Bławata.



fol. C. Kłodzińska.

Jan Purzycki z zaciekawieniem analizował słowa prowadzącego.



fol. C. Kłodzińska.

Autorką foto- artykułu jest nauczycielka języka kaszubskiego w SP nr 6 w Gdyni pani Celina Kłodzińska.

„Co wiedzano dawniej o mrozie i zimie?”

W książce „Magiczny świat Kaszub, czyli co kaszubskie dzieci wiedzieć powinny” autor, Marek Miler, w jednym z rozdziałów szczegółowo omawia zjawiska przyrody związane z okresem zimowym. Przytacza niektóre powiedzenia i zwroty charakterystyczne dla naszego regionu. Poniżej przytaczam tekst dotyczący nadchodzącej zimy.

„Kaszubi dużo wiedzieli o mrozie i zimowej pogodzie. Wszystko to wynikało również z uważnej obserwacji przyrody. Kiedy pojawiał się **sëwi starëszk**, czyli szron, wiadomo było, że prawdziwa zima jest niedaleko. W takiej sytuacji należało się spodziewać, że **mrózk ju zazérô do chëczy**. Nastanie mrozu oznajmiano krótko i zdecydowanie: **mrozewsczi je ju tu**.

Dzieci lubiły i nadal lubią bawić się na dworze w mroźną pogodę. Troskliwi rodzice uważali jednak, aby zbyt długo wtedy nie przebywały na zewnątrz.

O dziecku bawiącym się zbyt długo na mrozie mówiono, że **mrózka goni**.

Pogoda poprawia się czasami nawet zimą i mróz potrafi zelzeć. W takiej sytuacji mówiono: **mrozewsczi jachôł na wójnã**, ale potrafił wrócić ze zdwojoną siłą. Wtedy było pewne: **mrozewsczi wrócył z wójnë**. Jeżeli o mrozie wyrażano się personalnie z szacunkiem **pón mrozewsczi**, to nie mówiono o byle kim, tylko o srogim mrozie. To samo dotyczyło srogiej i mroźnej zimy, o której wtedy mówiono- **pani zëma**.

Zamieć śnieżną można było skwitować tylko jednym zdaniem: **Pón czadzewsczi przëczadzył**. Jeżeli silne mrozy długo trzymały, określało się to jednoznacznie: **mróz jak pòwrózk**. Ten sam silny mróz mógł jeszcze bardziej dokuczyć człowiekowi, gdyż zimy kiedyś bywały rzeczywiście mroźne i przy takim siarczystym mrozie jedno było pewne, że **mróz ùrwôł pòwrózk**. Należało w takiej sytuacji tylko wyglądać lepszej pogody, która prędzej czy później jednak przychodziła. Wtedy było wiadomo, że **mróz dostôł pò rogach**. Pozostało teraz tylko czekać, kiedy **mróz złómie so kark** i już po zimie. Prawda, że same kłopoty z tym mrozem?”.

Z wielkim bólem



żegnaliśmy księdza prałata Stanisława Dułaka, który zmarł o świcie 9 marca 2012 r. to wielka strata dla wszystkich, którzy Go znali lub mieli możliwość słuchania kazań przez Niego głoszo-

nych. Zawsze z ludźmi, pełen dobroci i miłości dla bliźniego. Wychował pokolenia młodych ministrantów, kształtował światopogląd wielu księży.

Urodził się 15 czerwca 1948 roku w Rumi. Święcenia kapłańskie przyjął w 1972 r. W okresie strajków spowiadał i odprawiał msze dla stoczniowców. Był jednym z księży odprawiających msze kaszubską liturgią słowa.

16 marca br. w Archikatedrze Oliwskiej została odprawiona uroczysta Msza Święta pogrzebowa pod przewodnictwem ks. abp. Sławoja Leszka Głódzia, Metropolity Gdańskiego w intencji zmarłego ks. prałata Stanisława Dułaka. W uroczystościach pogrzebowych wzięły udział rzesze ludzi.

Redakcja

W GdynĚskim Oddziale ZK-P

Z Źycia oddziału w I kwartale 2012 roku:

- 07.01. – w sali Domu Rzemiosła odbyło siĚ spotkanie opłatkowe naszego oddziału poprzedzone Mszȃ Św. w kościelĚ NajświĚtszego Serca Pana Jezusa oraz Źłozeniem kwiatŃw na grobie ks. prałata Hilarego Jastaka;
- 17.01. – został zatwierdzony Plan Pracy naszego oddziału na 2012 rok;
- 22.01. – w kościelĚ p.w. ŚW. Jana Chrzciciela w Gdyni przy ul. Chylońskiej odbył siĚ koncert chŃrŃw „Dzwon Kaszubski” i „Rumianie”;
- 30.01. – w naszej siedzibie (przy ul. Słowackiego) odbyły siĚ warsztaty haftu kaszubskiego;
- 14.02. – w Sali MieszczanĚskiej Ratusza Staromiejskiego odbyło siĚ wrĚczenie nagrŃd miesiĚcznika POMERANIA – „Skra Ormuzdowa”; wsrŃd tegorocznych laureatŃw był nasz drĚch Edward Barzowski – gratulujemy;
- 15.02. – w OKKP odbył siĚ wykład dr Danuty KrŃl „O archeologii Kolibek”;
- 24.02. – w Zespole SzkŃl nr 12 odbył siĚ Konkurs Baśni i Legend Kaszubskich;
- 09.03. – w Szkole Podstawowej nr 6 odbyła siĚ promocja ksiȃżki Romualda Bławata „Stolem z morza i Kaszub”
- 11.03. – w kościelĚ p.w. św. Ignacego Loyoli (Gdańsk – Stare Szkoty) sprawowana była Msza Św., w ktŃrej uczestniczyli przedstawiciele naszego oddziału z pocztm sztandarowym;
- 14.03. – w OKKP odbył siĚ wykład prof. Cezarego Obracht – Prondzyńskiego „O historii ruchu młodokaszubskiego”;
- 16.03. – w Gdańsku-Oliwie przedstawiciele naszego oddziału z pocztm sztandarowym uczestniczyli w uroczystoścĚch pogrzebowych laureata Medalu Srebrna Tabakiera Abrahama, ks. prałata Stanisława Dułaka;
- 18.03. – przedstawiciele naszego oddziału z pocztm sztandarowym świĚtowali Dzień JednoścĚi KaszubŃw w Brusach;
- 19.03. – na cmentarzu przy kościelĚ p.w. ŚW. Andrzeja Boboli (Gdynia – ObłuzĚ) poŹegnaliŃmy naszego drĚcha Zygmunta LabudĚ;
- 30.03. – Kalwaria Wejherowska – naboŹeństwo Drogi KrzyŹowej w intencji rychłĚj beatyfikacji Sługi BoŹego Biskupa Konstantyna Dominika; wsrŃd wielotysiĚcznej rzeszy wiĚrnych była liczna grupa KaszubŃw z Gdyni;
- 31.03. – w kościelĚ p.w. ŚW. Pawła na PogŃrzu GŃrnym wiĚrni modlili siĚ w jĚz. kaszubskim w naboŹeństwie Drogi KrzyŹowej;
- 31.03. – w Parku Naukowo Technologicznym rozpoczȃł siĚ cykl wykładŃw - warsztatŃw na tematy kaszubskie organizowany przez Stowarzyszenie Kreatywnej Edukacji.

Przez cały kwartał w OKKP prezentowana była wystawa haftu kaszubskiego pani Julianny Sobieszky. Przez cały okres Wielkiego Postu, w kaŹdy wtorek, w kościelĚ p.w. św. Wawrzyńca w Wielkim Kacku odprawiane były naboŹeństwa Drogi KrzyŹowej, przez cały kwartał sprawowane były cykliczne Msze ŚwiĚte z liturgiȃ słowa w jĚz. kaszubskim.

Plan dzĚłania na II kwartał

- wyłŃnienie laureatŃw Medalu Srebrna Tabakiera Abrahama oraz ich wrĚczenie;
- zorganizowaċ wystawĚ rĚkodzieła kaszubskiego Karoliny i Alicji Serkowskich w OKKP;
- zorganizowanie kolejnych wykładŃw w OKKP;
- kontynuacja mszy z kaszubskȃ liturgiȃ słowa.

Informacje stałe

Zarzȃdu GdynĚskiego Oddziału ZK-P

Siedziba:

ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

Telefon:

501 047 192 (drĚcha Prezesa)

Konto bankowe:

PKO BP SA I O/Gdynia
82 1020 1853 0000 9902 0067 4812

DyŹury Zarzȃdu:

w kaŹdy wtorek w godzinach 17.00 18.30
w kaŹdy czwartek w godzinach 11.00 13.00
w siedzibie Oddziału.

Regulowanie składek czlonkowskich:

składeki czlonkowskie wpłacaċ moŹna bezpośrednio u skarbnika w czasie dyŹurŃw Zarzȃdu w siedzibie Oddziału lub na konto bankowe Oddziału z dopiskiem „Składka za rok ...”.

Kaszubskie Msze ŚwiĚte w Gdyni:

- w kaŹdȃ pierwszȃ niedzielĚ miesiȃca o godz. 07.00 w KościelĚ Przemienienia Pańskiego w Cisowej (ul. Kcyńska 2) ks. Stanisław Megier

- w kaŹdȃ drugȃ niedzielĚ miesiȃca o godz. 08.00 w KościelĚ ŚwiĚtego Wawrzyńca w Wielkim Kacku (ul. Źródło Marii) ks. Ryszard Kwiatek

- w kaŹdȃ drugȃ niedzielĚ miesiȃca o godz. 13.00 w KościelĚ ŚwiĚtego Michała Archanioła na Oksywiu (ul. Plk. Dȃbka 1) ks. Grzegorz Miłoch

- w kaŹdȃ trzeciȃ niedzielĚ miesiȃca o godz. 14.00 w KościelĚ ŚwiĚtego Pawła Apostoła na PogŃrzu GŃrnym (ul. Berlinga 2) - ks. Adam Cholcha

- w kaŹdȃ czwartȃ niedzielĚ miesiȃca o godz. 18.00 w KościelĚ NMP KrŃlowej Polski - celebrians zmieniajȃcy siĚ (ul. Armii Krajowej 26)

- w kaŹdȃ piȃtȃ niedzielĚ miesiȃca o godz. 12.15 w KościelĚ Matki Boskiej Licheńskiej i ŚwiĚtego Jerzego w Babich Dołach (ul. RybakŃw 2A) ks. Kordian Gulczyński

GDINSKŌ KLĚKA



Wydawca: Zarzȃd GdynĚskiego Oddziału Zrzeszenia Kaszubsko - Pomorskiego, ul. Słowackiego 44, 81-392 Gdynia

ZespŃl redakcyjny: Andrzej Busler, Teresa Hoppe, Jan Netzel, Władysław Pranga, Lucyna i Szymon Radziwińscy, Judyta Śliwińska (Redaktor Naczelny), Kazimierz Zorn

Kontakt z czlonkami zespŃlu redakcyjnego: bezpośrednio w czasie dyŹurŃw w siedzibie Oddziału lub telefonicznie z redaktorem naczelnym (domowy nr tel.: 664 99 93)

Skład i druk: Drukarnia „ELFAX”, Gdynia PogŃrze, ul. Plk. Dȃbka 308, tel./fax: 58 665-02-42, e-mail: elfax@elfax.pl www.elfax.pl

Punkty dystrybucji: DostĚpna w siedzibie gdynĚskiego Oddziału ZKP przy ul. Słowackiego 44 (w czasie dyŹurŃw czlonkŃw Zarzȃdu), w Muzeum Miasta Gdyni przy ul. Starowiejskiej 30, w siedzibie GdynĚskiego Centrum Organizacji Pozarzȃdowych przy ul. 3 Maja 27, w kiosku w hŃlu Urzȃdu Miasta Gdyni, a takŹe w Ośrodku Kultury Kaszubsko-Pomorskiej oraz po kaszubskich Mszach ŚwiĚtych w Gdyni

Sponsor: pismo ukazuje siĚ dziĚki grantom uzyskiwanym z Urzȃdu Miasta Gdyni.